



Przewodnik

Miesięcznik Okręgu
Podkarpackiego

PZN



Druk dofinansowano
ze środków PFRON (17)

5/2006

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz...

Moja ósma wiosna.

Wiosna, wiosna, to pora radosna,
słońce świeci i wszystko się kwieci.
Rodzice w ogrodzie pracują,
dzieci figlują i nasze zwierzaki
lepiej się czują.

Wiosna, to pora radosna!

Wiosna, wiosna pora radosna.
Przyroda rozkwita, nikogo nie pyta,
Ptaszęta śpiewają, kwiaty rozkwitają.
Marzanna odpływa, dni ciepłych przybywa.

Wiosna, to pora radosna!

I my dzieci niedowidzące,
inaczej świat poznające
z nadzieją w świat zapatrzone
szukamy śladów wiosny.

Skowronek nam zaśpiewa,
wiatr z łąk zapachy dla nas przywiewa.
I już się uśmiechamy,
więcej radości i nadziei w sercach mamy.

Wiosna, to pora radosna!

Autorka: Anitka Kocur, lat 8.

KOBIETA O WIELKIM SERCU...

czytaj str. 5



MAJ

Ponownie razem obserwujemy i przeżywamy początek wiosny, bowiem rozpoczął się najpiękniejszy miesiąc w roku. Maj kojarzy się nam z zielenią, ciepłem, kwiatami i odradzającym się życiem. Jest to czas majówek – praktykowanych w czasach pogańskich jak i w chrześcijańskiej Polsce – oraz miesiąc wielu świąt kościelnych, państwowych i czysto ludzkich – jak Dzień Matki. W maju dzieci przyjmują I Komunię Św. i rozleniwiają się, czując zbliżający się czas wakacji.

Maj, to święty czas siewu, sadzenia i obrabiania działek, na których pracujący ludzie odzyskują – utracony zimą – wigor, siły i potrzebę istnienia, odnajdują sens życia. Dawniej maj był początkiem pasterskiego sezonu i kultywowanych wielu tradycji. Związane to było z różnego rodzaju wierzeniami i – oczywiście - okazją do zabawy. To dawniej w maju – a być może i dzisiaj – młodzież grała w zielone, a w starszych klasach powszechnie praktykowano sobie wróżenie – najczęściej z listków akacji – obrywając po kolei listki licząc: „kocha, lubi, szanuje, nie chce, nie dba...”. Oczywiście najlepiej było, gdy wróżba kończyła się „na ... ślubnym kobiercu”.

Od 1890r. **1 Maja** obchodzone jest **Święto Pracy** – niegdyś święto nr 1, które szczególnie było eksponowane w krajach tzw. demokracji ludowej. Starsi pamiętają celebrowane pierwszomajowe pochody i ... przymus uczestnictwa w tych „ceremoniach poparcia oraz obywatelskiej lojalności”.

2 Maja w Polsce czcimy nowe święto: „**Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej**” – o jego powstaniu zdecydował Sejm decyzją podjętą w 2004r., a intencją jego uchwalenia było wyznaczenie dla Polonii „Dnia Łączności z Macierzą”.

3 Maja obchodzimy **Święto Uchwalenia Konstytucji**, tj. kolejną rocznicę uchwalenia przez **Sejm Czteroletni w roku 1791** (właśnie 3 - go Maja) podstawowego aktu prawnego dla ówczesnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Również tego dnia w kościele rzymsko katolickim obchodzimy **Święto Matki Bożej Królowej Polski**.

Maj, to również obchodzony w ósmym dniu tego miesiąca **Dzień Zwycięstwa** wspominany w rocznicę podpisania bezwarunkowej kapitulacji przez III Rzeszę.

18 maja 1920 r. w Wadowicach urodził się Karol Wojtyła, arcybiskup metropolita krakowski; od 1967 r. kardynał, a od 16. X. 1978 r. papież **Jan Paweł II**. Dla milionów ludzi stał się najwyższym autorytetem moralnym we współczesnym świecie (zm. 2005r.).

26 Maja - w tym roku – będziemy czcić **Dzień Matki**. Słowo Matka – różnorodnie odmieniane jako: Mama, Matus, Mateńka lub Mamus - jest bliskie każdemu z nas. Wypowiedziane lub przypomniane wzbudza ciepłe wspomnienia oraz wydarzenia przeżyte z Tą Bliską Osobą, która dała nam życie i wychowała nas dla społeczeństwa i innych ludzi.

28 maja w kościele obchodzimy **Wniebowstąpienie Pańskie**. Pan Jezus przez czterdzieści dni po swoim zmartwychwstaniu pokazywał się apostołom i organizował swój Kościół dając swoim uczniom szczególne wskazania. Czterdziestego dnia z Góry Oliwnej - w obecności około stu dwudziestu osób – wstąpił do nieba jako zwycięzca śmierci, piekła i szatana.

Gdzieś w zagęszczeniu obchodzonych początkiem miesiąca świąt robotniczo – kościelno – patriotycznych znowu zawieruszył się dzień mojego patrona.

Wszystkich Czytelników serdecznie przepraszam za to, że ponownie powtórzę wiersz i wstęp do niego wydrukowany Z okazji I Komunii Św. - ku czci dzieci pierwszokomunijnych - sprzed roku. Uważam, że oba teksty razem zestawione są jak najbardziej sensowne, treściwe i celne. Śmiem twierdzić, że mój wstęp i wiersz Zuzi idealnie oddają powagę chwili i szczególny moment w życiu dziecka oraz jego rodziny.

Maj, to również początek tegorocznych matur. Wiem, że kilku z naszych młodocianych członków zdaje w tym roku Egzamin Dojrzałości. Pamiętając o nich życzymy im „połamania piór”, a tym samym uporania się z tym pierwszym - tak wielkim dla nich – życiowym wyzwaniem. Maturzystom życzymy sukcesów oraz spełnienia dalszych życiowych planów!

Mnie osobiście miesiąc maj kojarzy się z majówkami, na które prowadziła mnie – oraz moje rodzeństwo – moja Mama, na które później - będąc starszym - podążałem sam, aby po latach prowadzić na nie moje dzieci. Maj kojarzy mi się – oczywiście z Dniem Matki – i przypominam sobie chwile, gdy wraz z rodzeństwem – brodząc po pas w łanie łąkowych traw – wyszukiwaliśmy dla Mamy najpiękniejsze kwiaty, ponieważ: wówczas nie praktykowało się kieszonkowego, a w moim miasteczku jeszcze nie istniała kwaciarnia.

Pragnąc „uświecić” ten dzień pozwolę sobie przytoczyć kilka aforyzmów związanych z matką i macierzyństwem:

❖ **Matka jest geniuszem dziecka.**

Georg Wilhelm Freidrich Hegel

❖ **Dziecko poznaje matkę po uśmiechu.**

Wergiliusz

❖ **Lata przysparzają matce trosk, lecz nie umniejszają jej miłości.**

William Wordsworth

❖ **Cała duma tego świata jest dziełem matek!**

Maksym Gorki

❖ **Serce matki to przepaść, na której dnie zawsze się znajduje przebaczenie.**

Honore de Balzac

<Zygflor>

Agata Bocheńska

- czyli rozmowa z inicjatorką i kontynuatorką akcji „Pomóż niedowidzącym zobaczyć jak piękny jest świat”.

-Zygflor: Serdecznie dziękuję za wygospodarowanie kilkunastu minut na rozmowę ze mną. Proszę przedstawić się i powiedzieć czym zajmuje się Pani zawodowo.

-Agata Bocheńska: Jestem optykiem optometrystą, uprawnienia zawodowe zdobyłam w 1984r. Ukończyłam studia podyplomowe z zakresu optyki i optometrii w Instytucie Fizyki Politechniki Wrocławskiej. Jestem współwłaścicielem Salonu Optyki Okularowej w Rzeszowie przy Placu Wolności 17. Mój mąż jest mistrzem optyki z 25-letnim doświadczeniem; mój teść był jednym z pierwszych rzeszowskich optyków, zaś mój syn obecnie przygotowuje się do wykonywania tego zawodu. Z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że zawód optyka w naszej rodzinie, to tradycja.

-Reprezentuje Pani zawód bardzo związany z naszym środowiskiem. Proszę opowiedzieć na czym polega optyka okularowa?

-W ogromnym skrócie można powiedzieć, że optyka okularowa polega na niesieniu pomocy tym wszystkim osobom, które mają problemy ze

wzrokiem lub wymagają ochrony wzroku, natomiast osobom, którym korekcja okularowa nie wystarcza polecamy pomoce optyczne. Jest to grupa przyrządów optycznych mająca zastosowanie w niewidzeniu i pozwalająca uzyskać duże powiększenia dzięki którym pacjenci - nawet z bardzo poważnymi problemami ze wzrokiem - mogą np. czytać, oglądać obrazy z blizy lub dali. Do podstawowych pomocy optycznych polecanych pacjentom słabowidzącym należą: lupa ręczna, szkła do czytania, kieszonkowe lupy podświetlane, liniał optyczny, lupy stojące, lupy jasnego pola, teleskopy, okulary lupowe i lornetkowe oraz cała rodzina monookularów .

-W naszym środowisku – jak długie i szerokie jest Podkarpacie – idzie o Pani fama, że świadczy Pani na rzecz naszych ludzi tak bardzo oczekiwaną pomoc umożliwiając zdobycie określonych przyrządów ułatwiających egzystencję w środowisku naturalnym.

-Cieszę się, że jest taki odgłos i echo moich starań i mojej pracy. Moim drugim zawodem jest: pracownik socjalny. Przez wiele lat pracowałam w Pomocy Społecznej. Ukończyłam Studium Medyczne w Krakowie i tam wpojono mi, że najważniejszy jest człowiek i należy traktować go podmiotowo, a nie przedmiotowo. Szczególnie jest mi bliskie środowisko osób niewidomych i słabowidzących, gdyż pracując w OPS miałam z nimi kontakt i znam ich problemy. Z tego też powodu pragnę – jak tylko potrafię najlepiej – wam służyć i pomagać.

- Świadcząc ją współpracuje Pani z okulistami.

-Tak. Zakład optyczny powinien współpracować z Gabinetami Okulistycznymi. Okulistyka i Optyka, to dziedziny nauki, które mają jeden cel, którym jest niesienie pomocy osobom mającym problemy z narządem wzroku. Lekarz diagnozuje, leczy i koryguje, a my optycy wykonujemy zalecenia lekarskie realizując recepty okularowe. Współpracujemy z tak doskonałymi specjalistami jak: dr Krygowska, dr Szczerba, dr Tarnawska i dr Dąbrowska. Pragniemy, aby osoby słabowidzące miały łatwe i wygodne dojście do lekarza okulisty, który po dokładnym i szczegółowym badaniu stwierdzi, czy dany pacjent potrzebuje pomocy optycznej i w jakim zakresie.

-Jak długo już ta akcja trwa w naszym regionie i jak to się ma do reszty kraju właśnie w tej kwestii?

-Pragnę zwrócić uwagę, że to nie jest akcja, my specjalizujemy się w pomocy słabowidzącym. Pomocami optycznymi zainteresowałam się na studiach. Wspólnie z kolegami przeanalizowaliśmy pod tym względem mapę Polski z oznaczeniem gdzie i w jakim stopniu zaspokajane są

potrzeby słabowidzących, a dotyczące w szczególności zaopatrzenia w pomoce optyczne. Okazało się, że Podkarpacie jest białą plamą. Oznaczało to, że pacjenci słabowidzący z naszego regionu pozostawieni byli sami sobie. W poszukiwaniu dostępu do tego typu środków jeździli do Wrocławia, Lublina, Krakowa czy Warszawy i tam zamawiali potrzebny im sprzęt optyczny. Dokładne analizy potrzeb niedowidzących ukazały jak wiele jest do zrobienia w tej dziedzinie w naszym województwie, zaś spostrzeżenia zmobilizowały mnie do działania. W czerwcu ubiegłego roku rozpoczęłam rozmowy z różnymi firmami oferującymi pomoce optyczne. Wybraliśmy firmę „Echenbach”. Jest to niemiecki producent, który jest liderem na rynku światowym w branży optycznej. Ta marka zapewnia bardzo dobrą jakość i dokładność swoich wyrobów. „Echenbach”, to 90 - letni okres doświadczeń, to połączenie tradycji z nowoczesnością, to orientacja na innowację i postęp oraz koncentracja na tym, aby być godnym zaufania i wydajnym w produkcji i ofercie. Te kryteria sukcesu uczyniły firmę **Echenbach Optic** jednym z wiodących oferentów tej branży w Niemczech i na świecie. Ich priorytety są naszymi priorytetami – cieszymy się, że możemy współpracować z najlepszymi.

Aktualnie moja firma stworzyła pełną wyspecjalizowaną opiekę nad pacjentem słabowidzącym: zarówno okulistyczną jak i optyczną. Współpraca ze znakomitymi specjalistami z dziedziny okulistyki, przygotowanie zawodowe, doświadczenie oraz możliwość pracy na przyrządach wysokiej klasy pozwala mi wykonywać moją pracę z najwyższą precyzją dla dobra niedowidzących klientów.

-Kontynuacja akcji, to - w/g mnie – efekt współpracy pomiędzy Pani Salonem Optyczno – Okularowym, lekarzami okulistami i NFZ.

-Tak. Mamy podpisany kontrakt z NFZ – spełniliśmy wszystkie wymogi dotyczące kwalifikacji, doświadczenia, lokalizacji firmy, czy wyposażenia. Dzięki temu wszystkie pomoce optyczne przepisywane na receptę przez lekarza okulistę są zatwierdzone przez NFZ. Dlatego też są refundowane, a zabezpiecza to ustawa w/g. której pomoce optyczne – w ramach refundacji – mogą być przyznane osobom głęboko niedowidzącym i słabowidzącym, dla których nie ma korekcji okularowej lub korekcja okularowa jest niewystarczająca.

-Jak długo już trwa Pani praca ze słabowidzącymi?

-Jak wcześniej wspomniałam, to wstępne rozmowy z firmami zajmującymi się specjalistycznymi pomocami optycznymi prowadziłam w czerwcu ubiegłego roku. Trzeba było przygotować się solidnie do pracy ze

środowiskiem osób niedowidzących. W pierwszej kolejności musieliśmy zakupić odpowiedni sprzęt, nawiązać współpracę z lekarzami, zorganizować szkolenia itp. Pierwsi pacjenci trafili do nas we wrześniu ubiegłego roku.

-Czy może Pani podać przybliżoną liczbę ludzi, którzy już skorzystali z tego programu?

-Nie jestem w stanie podać określonej liczby pacjentów, ponieważ nie przygotowałam statystyki, ale zapewniam, że nie wszyscy kwalifikowali się do otrzymania pomocy optycznej. Tak jak mówiłam wcześniej, to w tej kwestii wymogi Funduszu są bardzo rygorystyczne i w pierwszej kolejności taką pomoc otrzymują osoby, którym nie pomagają same okulary. Wówczas do korekcji własnej przypisuje się pomoce optyczne lub przypisuje się je jako pomoc optyczną samodzielna. Ten ostatni przypadek dotyczy osób z bardzo poważnymi schorzeniami oczu.

-Pamiętam Pani wystąpienie wśród nas w dniu 18. 11. 2005r. -podczas okręgowych obchodów Dnia Białej Laski - jego ciepłą wymowę oraz ... dar, który przekazała Pani dla środowiska.

-Jeszcze raz podkreślam, że osoby z dysfunkcją są szczególnie dla mnie ważne. Pracuję w optyce okularowej staram się nie tylko sprzedawać wykonane w/g recept okulary, czy też pomoce optyczne. Jednocześnie staram się doradzać, wspierać, pomagać w wyborze odpowiedniego szkła optycznego, czy oprawy okularowej. Zdaję sobie sprawę, że w dzisiejszych klientach poszukują nie tylko profesjonalnej usługi optycznej, ale również zrozumienia i wsparcia. Chcą być traktowani wyjątkowo, a przede wszystkim chcą poczucia, że są ważni i potrzebni. Jak już wcześniej mówiłam, to klient, pacjent czy pacjent w sklepie, urzędzie lub jakimś gabinecie powinien być traktowany z największym szacunkiem. W naszej społeczności nie zawsze jest tak, jak byśmy chcieli aby było. Dlatego też każdego dnia powinniśmy z siebie wyzwać coraz więcej życzliwości i szacunku dla drugiego człowieka bez względu na jego zamożność, wykształcenie, pochodzenie, czy kondycję zdrowotną. Pragniemy służyć swoją pracą, zaangażowaniem do tego stopnia, aby nasz klient był w pełni usatysfakcjonowany.

-Nic nie ryzykując mogę powiedzieć, że w Pani osobie mamy wypróbowanego i oddanego sojusznika i przyjaciela ...

-Bardzo chciałabym być odbierana jako wasz przyjaciel i bardzo się cieszę, że spostrzegacie mnie jako przyjaciela – daje mi to pozytywny impuls do dalszej pracy.

-Proszę podać nazwy najczęściej polecanych i zalecanych pomocy optycznych, które osoby słabowidzące pobierają w Pani Salonie.

-Z pomocy optycznych najczęściej oferowane są lupy do bliży. Korzystają z nich przede wszystkim osoby starsze. Wykorzystują je w każdej sytuacji: w domu, urzędzie, przy wypełnianiu dokumentów. To lupa podczas wykonywania w/w czynności najkorzystniej wspiera oko. Osoby młodsze korzystają z monookularów, które zaspokajają widzenie w dal jak też mogą być wykorzystane do bliży. Wymienione pomoce dają bardzo duże powiększenia, które umożliwiają im dojrzeć szczegóły przyrody, zabudowy, wystaw, przeczytać książkę lub też oglądać album z rodzinnymi zdjęciami. Jesteśmy szczęśliwi z faktu, że możemy pomóc, że możemy pomagać. Chcielibyśmy, aby środki na ten cel były łatwiejsze do pozyskania, żeby więcej osób z tego dobrodziejstwa mogło skorzystać. Musimy pamiętać, że Narodowy Fundusz Zdrowia ma ograniczone środki na ten cel.

-Czy Pani Salon Optyki Okularowej jest pionierem tego typu działalności w naszym regionie?

-(uśmiech) – tak. Jako pierwsi w Rzeszowie rozpoczęliśmy pracę ze słabowidzącymi. Region był pod tym względem całkowicie zaniedbany i zapomniany, a tego typu działalności praktycznie nie było. Lekarze okuliści nie zajmowali się tym tematem, ponieważ nie mieli odpowiedniego sprzętu do doboru pomocy, a to w tej kwestii jest podstawowym warunkiem. To ja byłam inicjatorką tej działalności i ja starałam się to rozkręcić.

- Powinniśmy być Pani za to wdzięczni ...

- (uśmiech) – Dla mnie najważniejsze jest zadowolenie moich klientów. Jest mi niezmiernie miło, gdy po kilku dniach - lub tygodniach po odbiorze pomocy optycznej – dzwonią do mnie i opowiadają o tym wszystkim, co mogli zobaczyć przez monookular lub przeczytać przez lupę. Wówczas cieszę się z nimi.

Ponadto staram się współpracować z instytucjami, które wspierają i dotują zakupy pomocy optycznych. Klient w moim Salonie Optycznym uzyskuje pełną informację gdzie powinien się udać w celu zdobycia dofinansowania do zakupu sprzętu.

-Czy w Pani ślady poszły inne gabinety optyczne w regionie?

-Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie.

-Im dłużej z Panią rozmawiam, to tym więcej mam dla Pani szacunku za to, co Pani zrobiła dla nas ludzi słabowidzących zamieszkujących nasz region. Dziękuję za rozmowę i życzę obopólnego zadowolenia z

zainicjowanej przez Panią działalności, którą – bez uzgodnienia z Panią – nazwałem: „Pomóż niedowidzącym zobaczyć jak piękny jest świat”.

-Również dziękuję za rozmowę i zainteresowanie się moją skromną osobą oraz prowadzoną przeze mnie działalnością.

Przy okazji – za pośrednictwem Państwa pisma – pragnę złożyć Szczególne Podziękowania - za szczególną współpracę – Lekarzom Okulistom:

’ani dr Tamarze Krygowskiej

’ani dr Annie Szczerbie

’ani dr Ewie Dąbrowskiej

’ani dr Beacie Tarnawskiej

opiekę i badania pacjentów słabowidzących.

Takim „akcentem” zakończyła się rozmowa z Panią Agatą.

Redakcja – oczywiście - również przyłącza się do tych słów pełnych uznania i podziękowania kierowanych ku lekarzom okulistom. Powaga sytuacji jednak jeszcze raz nakazuje podziękować za tę akcję przede wszystkim inicjatorce całego przedsięwzięcia, czyli Pani Agacie Bocheńskiej.

Dziękujemy Pani Agato !!!

<Zygflor>

P.s.

Zainteresowanych pozyskaniem tego typu pomocy optycznych ponownie informujemy:

kontaktujcie się z Zarządami Kół PZN,

lub bezpośrednio z Zarządem Okręgu Podkarpackiego PZN.

To tam dowiedcie się w jaki sposób i kiedy będziecie mogli jechać do Rzeszowa, abyście mogli być przebadani przez któregoś z wymienionych w rozmowie okulistów, a następnie zagościć w Salonie Pani Agaty Bocheńskiej, w celu doboru określonego rodzaju pomocy optycznej zaleconej przez lekarza okulistę.



Koło PZN w Krośnie c.d.

Kim jest, skąd przyszedł, gdzie zdobywał doświadczenie społecznika
Stanisław Ingot?

Urodził się w Malinówce koło Brzozowa. W Krośnie ukończył szkołę średnią, a po zdaniu matury rozpoczął pracę w Brzozowie. Był najmłodszym kierownikiem Wydziału Kultury PRN. Po kilku latach pracował w Domu Kultury w Sędziszowie Małopolskim. Tam poznał przyszłą żonę i tam też ożenił się. Pracując społecznie w Komisji szczebla wojewódzkiego do spraw kultury wizytował Krośnieńskie Huty Szkła. Wtedy to dyr. Gutman zaproponował mu pracę w Zakładowym Domu Kultury Hut Szkła. Propozycję oczywiście przyjął i w 1964 przeprowadził się do Krosna. Przez kilkadziesiąt lat kierował tą zakładową placówką kulturalną. Oczywiście ciągle działał społecznie. Od kilkadziesiąt lat jest członkiem Stowarzyszenia Miłośników Muzyki i Folkloru. W Krośnie założył kapelę „Stachy”, orkiestrę dętą i inne zespoły. Jego żona również przepracowała wiele lat w Hucie jako samodzielny projektant wyrobów tego zakładu. Wychowali dwóch synów, doczekali się dwóch wnuków i dwóch wnuczek.

W PZN zjawił się, gdy rozchorował się na oczy. Zrobiony zabieg laserowy zabezpieczył szczytkową siatkówkę, nastąpiła mała stabilizacja, więc ... musiał się znowu w coś zaangażować, więc „wkręcił” się w pracę społeczną w ... PZN. Jak sam zauważa: - gdyby nie nowe obowiązki - , to już dawno byłby na drugim świecie.

Przyzwoitość nakazuje wspomnieć o tym, że Stanisław był w naszym środowisku prekursorem i pionierem akcji poszukiwania sponsorów, pozyskiwania darczyńców, współpracy z mediami, lokalną władzą, czy też udowadniał celowość organizowania imprez integracyjnych. Uzmysławiał nam też potrzebę i okazywaną przez nas wdzięczność poprzez taktowne podziękowanie świadczone osobiście lub na łamach lokalnych periodyków. W tym duchu wychowuje swoich następców, którzy kiedyś na pewno po właściwej drodze poprowadzą krośnieńskie Koło PZN.

Chcąc „zasięgnąć języka” przeszedłem do świetlicy, aby tam porozmawiać z ludźmi na kilkanaście minut przed głośno zapowiadanim spotkaniem – w ramach RUP-u – z przedstawicielem „Przewodnika”.

Bogdan Sadowski – to prawa ręka „szefa”. Ma doświadczenie w pracy w administracji państwowej. Pracował w byłym Urzędzie Wojewódzkim w Krośnie. Zajęcia w Kole traktuje jako kontynuację zawodowych obowiązków. Cieszy się, że może ludziom potrzebującym wsparcia pomóc. Mówi, że „pomagając innym pomaga sobie, bo ... ma zajęcie i w ten sposób zbyt dużo

czasu nie pozostawia sobie na rozmyślanie i rozpamiętywanie. Do PZN należy od 1997 r. Po zapisaniu się do organizacji „wyłapał go” prezes i do dzisiaj go „eksploatuje”. Do jego obowiązków należy praca biurowa, prowadzenie Kroniki. Zdradza, że stara się nawiązywać dobre kontakty z młodymi ludźmi, którzy do PZN wstąpili. Pragnie, aby każdy z nich wśród nich czuł się jak w rodzinie, aby między wszystkimi były dobre międzyludzkie relacje.

Robert Furtek - do PZN trafił za przyczyną ojca Stanisława – franciszkanina. Wcześniej przez 3 lata wahał się i nie dopuszczał takiej ewentualności. Argumenty zakonnika przeważyły i w końcu zgłosił się do siedziby Koła i od tego czasu jest bardzo mocno związany z organizacją. Ma ukończoną szkołę gastronomiczną, więc przejął na swoje barki obowiązki kelnera. Każdemu chętnie robi kawę lub herbatę, przynosi do stolika, a potem myje naczynia i dba o ich stan. Jak sam zauważa – ma okazję praktykować wiedzę zdobytą z przedmiotu „obsługa konsumenta”. Wszyscy podkreślali, że Robert jest bardzo potrzebny i teraz wręcz im niezbędny. Prywatnie interesuje się turystyką i fotografią. Jednak turystykę uprawia w PTTK, bo ...– jak zauważył Stanisław – tam chodzą - , a w PZN na wycieczki jeżdżą.

Maria Kustron - jest skarbnikiem i vice prezesem Koła. Od 1992 jest w Zarządzie. Prowadzi sprawy finansowe i bankowe. Jest emerytowaną nauczycielką. Lubi spotykać się z ludźmi, bo - jak mówi - razem tworzymy wielką rodzinę.

Zofia Mięśowicz – do PZN należy od 20 lat. Jest szeregowym członkiem, ale do siedziby Koła przychodzi bardzo często. Mówi, że tak planuje sobie tydzień, aby być tu w każdy poniedziałek, „bo jest tu fajnie, miło i chce się tutaj być”.

Wanda Szczygieł - jest członkiem Zarządu. Podkreśla dobrą atmosferę i współpracę w Kole. Lubi tu przychodzić, bo jest fajnie. Przychodzące tu koleżanki zawsze coś doradzą i jest super – mówi. Podkreśla, że „wszyscy są sympatyczni i życzy, aby Koło nadal tak się trzymało”.

Bogumiła Deptuch - zauważa, że przychodzi tu, aby się spotkać z bliskimi sobie ludźmi i z nimi porozmawiać, wspólnie coś zrobić. Dodaje, że lubi – tak jak wcześniej wymienione osoby – czytać „Przewodnik”.

Zbliżała się godz. 11⁰⁰ – czyli czas – mego grubo wcześniej zapowiadanego spotkania w ramach RUP-u – ze społecznością środowiska krośnieńskich niewidomych.

Jadąc do domu z próżnością zauważyłem, że miałem okazję zabrać głos w auli jednego z Uniwersytetów. Być może kiedyś od moich przyjaciół z Krosna otrzymam tytuł doktora honoris causa ich RUP-u?

Wracając do domu byłem pod wrażeniem tego co usłyszałem, zobaczyłem i czego doświadczyłem. Ta wizyta utwierdziła mnie kolejny raz w tym, jak potężna praca jest wykonywana w terenie, jak potężny potencjał tkwi w lokalnych Zarządach Kół PZN i czym w lokalnych społecznościach są tacy ludzie, których starałem się przedstawić w tym reportażu.

<Zygflor>

Z okazji Pierwszej Komunii Świętej

Przełom maja i czerwca, to w naszej kulturze czas przeżywania I Komunii Św. W naszej organizacji zapewne w wielu Kołach znajdą się najmłodszy nasi członkowie, którzy z wielkim przejęciem będą przeżywać to tak ważne dla nich – i ich rodzin – wydarzenie.

Pragnąc podkreślić znaczenie i powagę chwili Redakcja pragnie – posiłkując się słowami poetki - złożyć najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności na ten czas oraz dalsze lata życia. Życzymy Wam – Drogie Dzieci - , aby goszczący w Waszych serduszkach Jezus był dla Was miłością, radością i ukojeniem w chwilach niepowodzeń.

Rodziców prosimy o płynne i ciepłe odczytanie poniższego tekstu, którego autorka – Zuzanna Ostafin – niegdyś dedykowała go swojemu synkowi, który – tak jak i Wy Drogie Dzieci – przed laty przyjmował do swojego serduszka Jezusa.

Niech wymowa, ciepło i refleksja dedykowanego Wam wiersza głęboko i na trwałe zapiszą się w Waszych serduszkach i pamięci będąc otuchą na czas trudnych dni i niepowodzeń.

Dla Patryka

Dzisiaj jest dzień piękny i wspaniały,

*Pan Jezus puka do Twoich drzwi,
Nie lękaj się, już jesteś dojrzały,
Niech Ci z radości serduszko drży.*

*Miej zawsze czyste serce,
By Jezus mógł w nim gościć,
On weźmie Cię w swoje ręce
I mocno przytuli z radości.*

Pamiętaj :

*Jezus – to sama miłość,
Jezus – to nasz nauczyciel,
Jezus – to sama radość,
Jezus – to nasz Zbawiciel.
Syneczku mój kochany,
Najdroższy mój kwiatuszku,
Czy znajdziesz miejsce dla mamy
W swoim pięknym serduszku ?
Tyś całym moim szczęście
I całą mą radością,
Tyś moim światełkiem w życiu
Za co dziękuję Bogu z ufnością.*

Mama

Witryna poetycka

Majowy kącik poetycki powinien mówić o pięknie odradzającej się przyrody, o miłości i o Dniu Matki. O tym wszystkim opowiedzą poetki reprezentujące nasze środowisko. Proszę o uważne zapoznanie się z przesłaniem artystek i przemyślenia tego, o czym mówią i co nam proponują do rozważenia ...

Przypominam, że refleksyjnym utworem - na pierwszej stronie naszego pisma - debiutuje nasze ośmioletnie dziecko – Anita Kocur. Obiektywnie przyznacie, że czyni to w isticie mistrzowskim stylu ...

Nadejście wiosny

*Jeszcze na polach
śniegi leżały, gdy
zglodniałe wróble
już wiosnę witały.*

Wiosenny czas

*Wiosenny deszcz
wiosenna trawa
wiosenne chmury
i dzieci zabawa.
Wiosenna woda i*

Jeszcze mróz swym
swym zębem czasami zazgrzyta,
a tu piękna wiosna
wokół nas rozkwita.

Drzewa się zielenią i
kwiatami bielą,
a ptaki śpiewają i
ten świat weselą.

Słońce promieniami
swymi świat ozłaca
i nadzieją do serc
ludzkich wraca

Bo wiosna, to radość,
odpoczynek, praca
i koło fortuny
toczy się, obraca.

autor: Maria Bijoś

pogoda,
wiosenny czas.
Wiosna dookoła i
wiosna w nas.
Po prostu – **to wiosny
czas.**

Autor: Maria Bijoś



Matko moja!

Ile w tych słowach brzmi pięknych treści
Czułe spojrzenia, czasami smutne, pocałunki
Pieszczoty, nieprzespane noce, zgryzoty
Wszystko się w nich mieści.

Gdyby tak można było wrócić do tamtych dni,
Kiedy utrudzona nade mną pochylona
„Spij mój maleńki” - czule szeptałaś mi
Wszystko nam zabrał czas.

Pośród życia zawiłych dróg

Chociaż będziesz w dostatku, szczęściu żyć
Kiedy nadejdą chwile złe, pełne smutku i trwóg
Do matki chciałbyś biec, w jej ramiona się skryć.

Ona najczulsza na świecie, nie zna fałszu
Wszystko zrozumie
Zawsze przygarnie do serca zagubione swe dziecię
Każdy ból i smutek ukoić może, bo umie.

Dziś więc do niej idź, dawne chwile wspomnij sobie
Ucałuj ze szczęścia spracowane Jej ręce
Ona tam czeka, tęskni wciąż, myśli o Tobie
Dobre słowo zanieś Jej w podzięce
To wystarczy, nie trzeba więcej

autor: Izabela Kustron, długoletni członek Koła PZN w Krośnie

Bardzo późno dostałem tę przesyłkę, ale po zapoznaniu się z jej zawartością zdecydowałem: w tym numerze „Przewodnika” musi koniecznie odbyć się debiut poetycki nowej literatki. Zapewne po przeczytaniu zrozumiecie, dlaczego w ostatniej chwili zdecydowałem się na publikację ...

Mama

*Mama, to jest pierwsze słowo, które nauczyliśmy się wymawiać, a które korzeniami wrosło w nasze serca na zawsze. Słowo: Matka, Matula, Mamusia, Mateczka – jakkolwiek byłoby wymieniane – **zawsze będzie synonimem osoby najdroższej.***

Nie ma życia bez Matki. Matka jest tą osobą, która wnosi do rodziny uczucie, serce, dobroć, wszelką troskę. Ona karmi w domu wszystko, co wokół niej żyje począwszy od karmienia dzieci własną piersią. To Jej miłość jednoczy dzieci rozproszone po świecie. Jej cierpliwość, poświęcenie, trud wychowania dzieci są niewymierne i nie ma takiej wagi, takiej szali, aby można znaleźć wymiar tej wielkości, tej mocy jaką w

sobie posiada. A kiedy zdarza się, że stanie przed tak wielkim problemem, który przerasta Jej siły ludzkie, wtedy modli się tak żarliwie, tak długo, aż Pan Bóg ustępuje – niejako – i zostaje wysłuchana.

Modlitwa Matki

*Najwspanialsza pieśń, która pod niebo leci
Na różańcu leż Panu Bogu przesłana
To modlitwa matki za swoje dzieci.
To prośby klęczącej na zbolątych kolanach.*

*Ufna w moc modlitwy, troskami znękana,
/ Nieraz półnym wieczorem świeczkę zaświeci /
I naszego Stwórcę - Najwyższego Pana
Błaga o różne łaski dla swoich dzieci.*

*Spracowane ręce ledwie do się składa
- Wierząc, że modlitwa ku Bogu uleci -
W cichej pokorze swoje troski przedkłada,
Wyznając, czego pragnie dla już dużych dzieci.*

*I tak codziennie i tak przez długie lata
Jej nieustanna pieśń ku Niebu leci.
Prośby i Bożą chwałę w różaniec wplata,
I posyła je Bogu za wszystkie dzieci.*

*A kiedy zmęczona troskami i pracą
Panu Bogu z wiarą odda życie swoje,
Nie płacz, nie żal się, nie karm denną rozpaczą
Matka tam modli się za ciebie i dzieci twoje ...*

autorka tekstu i wiersza: Janina Baran, Sanok 03.03.2006.



Kolejny pokaz

W dniu 5 kwietnia 2006r. w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie odbył się pokaz sprzętu komputerowego dla osób z dysfunkcją wzroku zamieszkujących nasz region, które – w ramach tegorocznej edycji PFRON-owskiego programu „Komputer dla Homera” – mogą skorzystać z dobrodziejstwa i dogodności finansowych tego programu przy zakupie w/w specjalistycznego sprzętu oraz jego oprogramowania.

Współorganizatorami spotkania byli: Zarząd Okręgu Podkarpackiego PZN, firma „**Harpo**” z Poznania oraz rzeszowska firma „**Quatro Computers**”.

Witając przybyłych i otwierając pokaz dyr. biura Zarządu Okręgu PZN – **Małgorzata Musiałek** - m.in. powiedziała: *„Miło mi jest wszystkich Państwa przywitać na tegorocznym pokazie sprzętu komputerowego wraz ze specjalistycznym oprogramowaniem. Cieszy mnie fakt, że tak ogromna rzesza ludzi zechciała z dzisiejszego spotkania skorzystać. Jest to wspaniała okazja, aby móc tutaj skorzystać z fachowej porady, mieć okazję zetknąć się ze specjalistycznym sprzętem i oprogramowaniem oraz razem to wszystko zobaczyć w działaniu”*.

Przedstawiciel firmy „**Harpo**” – **Zbigniew Tranas** – demonstrując przywieziony sprzęt powiedział: *„Przyjechaliśmy dzisiaj do was z bardzo szeroką gamą oprogramowania dla osób niewidomych i słabowidzących oraz dla ludzi z innymi rodzajami niepełnosprawności. Myślę tu o niepełnosprawnych z dysfunkcją kończyn górnych i dysfunkcją ruchu. Przywieśliśmy sprzęt, który umożliwia obsługę komputera za pomocą manipulatorów reagujących m.in. na ruch głowy wraz ze specjalistycznym oprogramowaniem. Zademonstrujemy programy powiększające, udźwiękowiające, sprzęt do czytania tekstu, małe przenośne powiększalniki, notatnik brajlowski z oprogramowaniem, testery kolorów, mówiące ciśnieniomierze i udźwiękowane glukometry. Dla ludzi niedowidzących mamy również do zademonstrowania powiększalnik stacjonarny oraz Auto Lektora. Dla osób z dysfunkcją mowy mamy do zademonstrowania tzw. komunikatory, tj. urządzenia, które mają nagrane*

sekwencje głosowe, które można wykorzystać - odtwarzając je – np. w sklepie, markecie, czy poczcie. Zademonstrujemy oprogramowanie mówiące telefonów komórkowych. Tradycyjnie przywieźliśmy maszyny brajlowskie, klawiatury komputerowe ze specjalnymi nakładkami. Zademonstrujemy mówiące wagi i inne pomoce potrzebne do egzystencji niewidomemu w miejscu zamieszkania”.

Należy dodać, że firma Harpo wyspecjalizowała się w konstruowaniu i kompletowaniu sprzętu komputerowego wraz z oprogramowaniem dla osób niewidomych i słabowidzących.

Przemieszczając się pomiędzy przybyłymi postanowiłem zrobić mini sondę, a oto kilka wypowiedzi:

- niewidomy **Leszek** z Mielca przyjechał umotywowany wielkim pragnieniem i nadzieją spełnienia jego marzeń na to, że będzie miał okazję zetknąć się z takim sprzętem i oprogramowaniem, które uczyni go bardziej samodzielnym, umożliwi mu kontakt ze światem i - być może – kiedyś da zatrudnienie. Pragnie skorzystać z dobrodziejstwa programu oferowanego przez PFRON i dlatego zjawił się na tym pokazie, pragnie maksymalnie skorzystać z możliwości dofinansowania – szczególnie sprzętu specjalistycznego.

- Z podobnym nastawieniem przyjechała z Leszkiem – żona **Maria**. Również oczekuje tego co mąż. Liczy na to, że pozyskany sprzęt ułatwi mu życie, umożliwi kontaktowanie się za pośrednictwem Internetu z innymi, wyzwoli w nim jakąś pasję i da zajęcie .

- **Zofia** z Brzozowa przyjechała z nadzieją, że zademonstrują jej „Czytaka”. Mówi, że coraz gorzej widzi – a lubi czytać – i liczy na to, że to urządzenie ją uszczęśliwi w ten sposób umożliwiając „pochłanianie” kolejnych powieści.

- słabowidzący student **PRz** – **Jerzy** z Ropczyc – chciałby wszystkiego dowiedzieć się o demonstrowanym sprzęcie. Studiuje i liczy na to, że pokaz pozwoli mu skonfigurować dobry zestaw ze specjalistycznym oprogramowaniem. Zdaje sobie sprawę, że wszystko jest drogie i dlatego planuje maksymalnie wykorzystać szansę, którą daje mu program „komputer dla Homera”. Liczy również na to, że legalnie zdobyte oprogramowanie będzie mu bardzo pomocne w dalszej edukacji.

Piotr Wilk z **Quatro Computers** zauważył: *„Jestem bardzo mile zaskoczony tak dużą ilością uczestników. W ubiegłym roku było tylko kilkanaście osób, zaś dzisiaj jest na pewno około 100-tki. Jest mi z tego*

*powodu niezmiernie miło, bo dzięki pokazowi dowiedzą się coś więcej. Zaś **Grzegorz Bałda** dodał - i będą mogli maksymalnie oraz jak najlepiej wykorzystać dotacje, które daje PFRON”.*

Maciej Zachara – właściciel firmy **Quatro Computers** – przyznał, że jest bardzo pozytywnie zaskoczony tak dużą ilością uczestników pokazu. „Tym razem ilość osób przeszła moje – jak i moich partnerów z Harpo oczekiwania – oświadczył. Myślę, że pokaz będziemy mogli zaliczyć do udanych – kontynuował. Prawdopodobnie nie załatwimy w czasie wszystkich chętnych, gdyż sala jest wynajęta to 14⁰⁰. Jesteśmy na tyle przygotowani, aby każdemu wręczyć ulotkę informacyjną z naszymi zamiarami - a w razie wątpliwości - zapraszamy do nas do firmy na konsultację” – zakończył.

Pokaz obserwowała przedstawicielka Podkarpackiego Oddziału PFRON – **Barbara Wilk** -, która zapewne też miała okazję służyć swoją radą, doświadczeniem i pomocą.

W pocie czoła prze cały czas pokazu pomagały wypełniać ludziom przybyłym z terenu **Wnioski do PFRON** dziewczyny z biura Okręgu PZN w osobach **Ali, Ani i Halinki**. Były tak zajęte, że nawet ich twarze nie zarejestrowała ekipa telewizyjna, która zrobiła relację z tego spotkania.

Dobrze, że w tak udanym pokazie i imprezie zaświadczającej o prawidłowej działalności biura Zarządu Okręgu PZN uczestniczył prezes Okręgu – kol. Ryszard Cebula-, bo zaiste ów pokaz można określić mianem **sukcesu organizacyjnego**. Kolejny raz dziewczyny ze swoich obowiązków wywiązały się wzorowo. Słowa szacunku należą się również Zarządom Terenowym Kół PZN, które na swoim terenie pomogły rozpropagować ten pokaz.

Szanowne Koleżanki! Gratuluję tak udanego i bogatego w asortyment - i wspomagające Was firmy – pokazu i tak wielkiej frekwencji, a o to - przede wszystkim - w tym przedsięwzięciu chodziło.

Relacjonowaną imprezę należy uznać za bardzo udaną - zaś przyzwoitość podpowiada - aby zaliczyć ją do kolejnych sukcesów obecnej ekipy rezydującej przy Placu Dworcowym w Rzeszowie.

Zygflor , Oleszyce 2006-04-09

Pokaz sprzętu komputerowego w Sali Kolumnowej
Urzędu Wojewódzkiego w dniu 05.04.2006r.

